

„Beniamin” chroni beniaminka

Internet jest coraz ważniejszym źródłem informacji. Jednak dostęp do sieci może stanowić pewne zagrożenie. W trosce o dzieci może pomóc specjalny filtr, pozwalający kontrolować dostęp do niechcianych stron. Przedstawiamy wywiad z Andrzejem Lowasem, jednym z twórców internetowego filtru o nazwie „Beniamin”.

02-01-2006

Jak powstał pomysł filtru?

Pomysł oprogramowania narodził się już jakiś czas temu, podczas jednej z rozmów z Kazimierzem Ginterem, dyrektorem Ośrodka Barbakan. Zdawaliśmy sobie doskonale sprawę, że zapanowanie nad Internetem będzie wyzwaniem, z którym prędzej czy później człowiek dzisiejszych czasów będzie musiał się zmierzyć.

Skąd taka nazwa dla waszego filtru?

Nazwę programu wymyślił kolega. Benjamin to imię męskie pochodzenia biblijnego i oznacza człowieka niosącego szczęście. Wywodzi się od hebrajskiego słowa oznaczającego "najmłodszy". Spodobało się nam, bo filtr ma chronić przede wszystkim dzieci.

Czy praca nad programem zajęła wam dużo czasu?

Pierwsze kroki podjęliśmy stosunkowo szybko. Wkrótce jednak

okazało się, że w miarę postępu prac pojawiały się coraz to nowe problemy do rozwiązania. Doszły też nowe funkcjonalności, konieczne z punktu widzenia efektywnej obsługi. Równocześnie bardzo ważnym elementem stała się uniwersalność i niezawodność programu, ponieważ chcieliśmy skierować go przede wszystkim do osób nie mających żadnego doświadczenia w pracy z komputerami.

Ponieważ w bezpośrednie prace koncepcyjne i programistyczne zaangażowane były najpierw trzy, a potem dwie osoby, pierwsza wersja testowa powstawała ok. 3 miesiące. Jednak ilość nowych zagadnień oraz przede wszystkim konieczność wszechstronnego testowania spowodowały, że okres pełnego przygotowania programu wydłużył się do blisko roku. W testowaniu pomagało nam już wielu „ochotników”, a chcę podkreślić, że

nie zawsze było to przyjemne, ponieważ nie raz zdarzało się, że kolejna wersja oprogramowania powodowała różne problemy z pracą komputera, a czasem nawet konieczność jego całkowitego przeinstalowywania.

Ale czy nie przesadzacie ze szkodliwością internetu? Nie ma w nim nic, co nie byłoby obecne w innych mediach.

Myślę, że jednak nie przesadzamy. Jest to bardzo istotne zagrożenie, które coraz bardziej się nasila. A wciąż wielu rodziców i wychowawców nie zdaje sobie z niego sprawy. Rodzice mogą być zadowoleni, że dziecko siedzi bezpiecznie w domu, a tymczasem, w sąsiednim pokoju, jest ono wystawione na oddziaływanie wielu bardzo niebezpiecznych treści, czy na kontakt z nieznanymi osobami (przez maile, czaty, komunikatory,

itp.). Nie chodzi tutaj tylko o dostęp do Internetu. Ogromne niebezpieczeństwo niosą również ze sobą np. niektóre gry komputerowe, których brutalność potrafi wypaczyć psychikę dziecka.

Oczywiście wcześniej czy później dziecko zetknie się szkodliwymi treściami, ale na pewno nie jest obojętne, czy będzie to wcześniej, czy później. Nie jest też obojętne, że będzie to np. w domu, gdzie dziecko często korzysta z dostępu do komputera i Internetu bardzo długo i bez jakiejkolwiek kontroli.

Czy jako informatyce czujecie szczególną odpowiedzialną za „ekologię w cyber-przestrzeni”?

Myślę, że praca nad tym programem może być doskonałym przykładem, jak wiele różnych okazji do uświęcania siebie i swojego środowiska niesie zwyczajne, codzienne życie – również w tak

wydawałoby się technicyzowanej dziedzinie jak informatyka. Może właśnie w takich obszarach jest to teraz szczególnie konieczne, abyśmy nie zapominali, że obowiązuje nas jedność i spójność całego życia, co tak mocno podkreślał w swoim nauczaniu Św. Josemaria. W sierpniu podczas spotkania z prałatem Opus Dei bp. Javierem Echevarrią w Krakowie zadając pytanie na temat zagrożeń związanych z wszechobecnymi, nowoczesnymi mediami utwierdziłem się w przekonaniu, że musimy bardzo aktywnie działać w tych dziedzinach, aby ukierunkowywać ich rozwój dla prawdziwego dobra osoby ludzkiej.

Jakie opcje posiada Benjamin, by wspomóc rodziców w kontrolowaniu poczynąń ich pociech?

Benjamin jest programem poprawiającym bezpieczeństwo

dostępu do zasobów sieci. Blokuje dostęp do stron, zgodnie z ustawieniami ustalonymi przez osobę nadzorującą komputer. Ogranicza dostęp do wybranych funkcjonalności (np. komunikatory, listy dyskusyjne, ściąganie plików z Internetu na komputer). Może również blokować całkowicie dostęp do sieci lub do komputera w określonych dniach i/lub godzinach.

Czy program się sprawdza?

Program jest bardzo skuteczny, szczególnie jeżeli administrator systemu aktywnie się nim zajmuje, chociaż oczywiście nie gwarantuje pełnej skuteczności. Obecnie niezawodność programu jest bardzo wysoka. Działa pod wszystkimi systemami operacyjnymi Widnows – od Windows 98 do Windows XP, z wszystkimi najważniejszymi przeglądarkami internetowymi.

Czy zostaliście zauważeni? Czy użytkownicy przyjęli wasz program?

Bardzo cieszy nas fakt, że szybko rośnie ilość osób pobierających program z naszej strony internetowej. Obecnie ich liczba przekroczyła już 20 tysięcy. Zostaliśmy też dostrzeżeni przez fachową prasę. Pismo „Komputer Świat” (nr 23/2005) zamieściło porównanie dostępnych programów nadzorujących. Uzyskaliśmy bardzo dobre oceny pod kątem funkcjonalności i pierwsze miejsce w kategorii cena/jakość.

Co jeszcze planujecie?

Program powstawał pierwotnie z myślą o najmłodszych użytkownikach Internetu oraz rodzicach, którzy często mają mniej wiedzy na temat komputera od swoich dzieci. Jednak w trakcie pracy nad programem przybywało nowych

opcji oraz możliwości konfiguracji. To spowodowało, że program może być również zastosowany w firmach i instytucjach. Jest on wielką pomocą dla administratora sieci, który może aktywnie kontrolować dostęp do Internetu. W tym obszarze można jeszcze sporo ulepszyć. Chcemy, aby wersja dla przedsiębiorstw była odpłatna, chociaż na na prawdę minimalnym poziomie, co pozwoliłoby zapewnić środki na utrzymanie systemu, jego serwis, możliwość stałego uaktualniania przez internet itp. Będziemy tutaj również szukali sponsorów, czy możliwości dotacji celowych.

A więc planujecie odpłatność za „Beniamina”?

Program dla rodzin na pewno będzie darmowy. Odpłatny będzie jedynie dla firm. Firmy zaoszczędzą mnóstwo pieniędzy jeżeli pracownicy nie będą załatwiać

innych spraw podczas godzin pracy. Planujemy też nawiązać współpracę z organizacjami i instytucjami, które zajmują się śledzeniem różnych działań w sieci i posiadają bazy danych niebezpiecznych adresów internetowych. Te bazy adresowe możemy ładować do programu, a następnie aktualizować je w kolejnych wersjach.

W nowych wersjach znajdują się również funkcjonalności pozwalające ograniczyć możliwość uruchamiania np. gier komputerowych, ściągania nielegalnego oprogramowania z sieci i inne. Potrzeb jest bardzo duże, my będziemy się starać za nimi nadążyć.